PIOTR GARNCAREK

Uniwersytet Warszawski

Zmiany wizerunkowe mężczyzny w przestrzeni lingwakulturowej

Wrażliwość języka na zmieniającą się wokół nas rzeczywistość, zwłaszcza tę dziejącą się w wymiarze społecznym, jest frapującym obszarem badawczym. W ślad za coraz szybciej pędzącym światem język nadąża na różne, nie zawsze własne sposoby. Zapożycza, kalkuje, upodabnia fonetycznie obcą leksykę, ale też neologizuje, zmyśla i dopisuje nowe, autorskie słowa, zwroty, frazy. Przestrzeń lingwa > kulturowa, rozumiana jako szczególnie obszar, w którym język przenika się z opisywaną przez siebie kulturą jakiejś zbiorowości — etnicznej, narodowej czy językowej, powinna doczekać się zmiany własnej nazwy. Określanie zjawisk jako lingwakulturowe wskazuje bowiem na kolejność od języka do rzeczywistości. Jest więc językoznawczo nieco roszczeniowe. Jeśli przyjmiemy faktyczne następstwo zjawisk, to interesująca nas przestrzeń jest w swej istocie kulturowo > lingwalna. Jest już z tego powodu, że język bardziej musi doganiać i nazywać nowe sytuacje, zjawiska, artefakty, niż składającą się z nich rzeczywistość kreować. W poniższym artykule zależności te staram się analizować, ilustrując je przykładami, odniesionymi tematycznie do zmian wizerunkowych mężczyzny.

Frapująca, ale jednocześnie „nieznośna lekkość bytu” — a przypominam, że mamy tutaj na uwadze jego odniesione do mężczyzn przejawy — da się oczywiście usystematyzować i tematycznie dookreślić. Zmiany społeczne, polityczne czy obyczajowe są efektem wielu czynników, wśród których na szczególną uwagę zasługują:

- wzrost zamożności/poziom życia,
- globalizacja/„samotność w tłumie”,
- moda/gust,
- rewolucja seksualna/obyczajowość,
- równouprawnienie kobiet,
- demokratyzacja życia,
- tolerancja/społeczne przyzwolenie,

- rzeczywistość wirtualna,
- wzrost poziomu wiedzy/jej dostępność,
- zanik rozwarstwienia społecznego,
- kryzys rodziny/model konsumpcyjny,
- zanik zapotrzebowania na autorytety,
- choroby cywilizacyjne/uzależnienia,
- „wyścig szczurów”/bezrobocie,
- tempo/długość życia.

Wszystkie te społeczne zjawiska i zależności, zmieniające prywatnie, instytucjonalnie czy środowiskowo relacje między ludźmi, stanowią siłę sprawczą naszych działań, celów, a nawet pragnień i stawianych sobie wzorców. Inaczej też postrzegany jest mężczyzna, rozpoznawany w relacjach rodzinnych, zawodowych, towarzyskich i wielu innych, które można podzielić na cztery obszary tematyczne:

1. Aspekt fizyczny — wizualizacja;
2. Aspekt mentalny — cechy osobowościowe;
3. Aspekt społeczny — status społeczny i rodzinny;
4. Aspekt mityczny — wyobrażenia, mity i stereotypy.

męski « mężczyzna » mężny

By przekonać się, **jaki** jest współczesny mężczyzna, w **jakim** rozumieniu jest *mężny* lub *męski*, wystarczy sięgnąć po definicje słownikowe i przeanalizować semantykę i mnogość podawanych tam egzemplifikacji. Już pobieżna ich analiza podpowiada, że mężczyzna ma coraz mniej sposobów na okazywanie czy potwierdzanie swojej *mężności*. Nie miewa częstych sposobności w dorosłym życiu (kiedy osiągnie *wiek męski*) do *odznaczania się męstwem, walecznością, śmiałością w walce, okazywania odwagi, wytrwałości, nieustraszoneości czy rycerskości, szlachetności*, ale i *uczciwości* oraz *dobra*. Nie wymaga się od niego — w rozumieniu systemowym — by chodził na wojnę, wyprawę, polowanie, by walczył, zabijał, bronił, stał na straży... A przecież wykształcony przez kolejne generacje nawyk kulturowy oraz nasza płciowość i pamięć genetyczna (jeśli zgodzimy się, że takowa istnieje) każą małym chłopcom bawić się w rycerzy, żołnierzy, strażaków, policjantów, Supermana, Batmana, Zorro... Przy tych zabawowych realizacjach chętnie i zapamiętale walczą, strzelają, machają mieczami, zbroją się. Ich rodzice kupują sprzyjające takim wyobrażeniom zabawki, kostiumy karnawałowe, filmy czy komiksy. Dorosłość najczęściej nie przekuwa dziecięcych marzeń w potrzebę zawodową, kierunek kształcenia — a jedynie, ale i to sporadycznie, w ciekawe hobby, związane z miłośnictwem średniowiecznej tradycji czy rekonstrukcjami ważnych historycznie bitew lub gram terenowymi. Chłapięce potrzeby bycia *mężnym* zaspokajają też w znacznym stopniu wszelkiego rodzaju zmagania sportowe, nadprodukcja filmów akcji i podobne do nich scenariusze gier komputerowych. W opisie literackim nieliczne i zazwyczaj dawne już ślady opisu i definiowania *mężności* odnajdujemy w takich stwierdzeniach, jak:

To **mężnym** jednak pociechą jedyną,
Kiedy nie w łóżku, ale w polu giną. (Wespazjan Kochowski)

Tu śpią **mężni**; ich dzieła, długo zawołane,
Groziły państwow, a dziś nikomu nieznane. (Adam Jerzy Czartoryski)

Nie powiadaj: człek **mężny**, bo tak mówią prości,
Lecz powiedz, że jest pełen marsowej dzielności. (Ludwik Kondratowicz)

Bój z **mężnym** oko w oko zawsze jest niebezpieczny, a podstęp,
choć tchnie podłością, a jednak ułatwia szlachetne i słodkie zwycięstwo.
(Adolf Dygasiński)

Rycerz XXI wieku — jak twierdzą złośliwi, czy tylko sceptyczni — chowa się w zbroi ukutej z grubej blachy cynizmu. Potrafi atakować jedynie mieczem ironii. I dosiadać stalowego rumaka. Kiedy więc mówimy o kimś, że *zmężniał*, mamy na myśli głównie to, że *dorósł* czy *wydoroślał*.

męski « mężczyzna » *mężny*

Forma przymiotnikowa *męski* funkcjonuje w przestrzeni semantycznej zgoła inaczej niż jej *mężny* odpowiednik. Za pośrednictwem tego przymiotnika określamy bowiem wszystko, co dotyczy mężczyzny, jest dla mężczyzny przeznaczone, złożone z mężczyzn, maskulinistyczne lub samcze. Z zasobów słownikowych można wybrać wiele przykładów:

- męski punkt widzenia,
- męska duma,
- męska dominacja,
- męski potomek,
- męski chód,
- męska orkiestra dęta,
- męskie zajęcia,
- męskie towarzystwo,
- męskie kosmetyki,
- męskie grzechy,
- (mało) męski wygląd,
- wiek męski,
- bielizna męska,
- fryzjer męski,
- toaleta męska,
- męskie narządy,
- rodzaj męski,
- rym męski...

Współczesny mężczyzna znacznie częściej bywa kontekstowo określany jako ktoś *męski* niż ktoś *mężny*. Nie zawsze chodzi tu o semantyczne nacecho-

wanie, jakie niesie z sobą bycie *stuprocentowym/prawdziwym mężczyzną*. Termin *mężczyzna* doczekał się we współczesnej polszczyźnie — przynajmniej w jej potocznej odmianie — wymiennika *facet*. Nie tak dawno jeszcze, bo w słowniku Szymczaka (*Słownik języka polskiego* 1981) określano w ten sposób (żartobliwie i z odcieniem ironii) *mężczyznę mało znanego, osobnika, gościa, indywiduum, kogoś*. Jest więc, a może raczej już był, *facet* efektem *facecji*. Rozumienie i niejednoznaczność tego terminu przeanalizowałem z moimi studentkami (też magistrantkami i doktorantkami). Wspólnie zastanawialiśmy się nad tym, kogo określamy w ten sposób — bądź w relacjach damsko-męskich, bądź poza nimi. Na potrzeby pierwszej z tych relacji wymyśliłoby zdanie: *To jest jej nowy facet*. Doszliśmy do wniosku, że odnosić się to może do czyjegoś: *mężczyzny, chłopaka, kochanka, przyjaciela* lub *partnera*. Wątpliwości pojawiły się, czy chodzić może w takim stwierdzeniu również o: *męża, narzeczonego, sympatię*. *Facet* postrzegany w innych relacjach, a egzemplifikowany poprzez wymyślone zdanie: *Facet, uspokój się/wyluzuj/weź na wstrzymanie* — to również: każdy *mężczyzna, osobnik męski, człowiek, chłopiec/chłopak, młodzieniec, kolega, gość, uczestnik jakiegoś zajścia, imprezy lub dyskusji...* Pole semantyczne rzeczownika *facet* jest więc znacznie mniejsze niż rzeczownika *mężczyzna* i bardziej wskazuje na czyjeś relacje niż na osobowość.

Aspekt fizyczny — ciało. Męska zewnętrżność, budowa, umięśnienie, ale i upowszechniająca się dbałość o dobrą prezencję, atrakcyjność i sprawność, posiłkowane inną filozofią życia, sposobem spędzania wolnego czasu, dietą czy wreszcie wysiłkiem fizycznym, odnajduje swoje odzwierciedlenie w bogatej i różnorodnej leksyce. Kult ciała był od zawsze chyba przedmiotem ludzkich dociekań, działań i marzeń. Świadczy o tym chociażby stwierdzenie Sokratesa, który konkludował, że *hańbą jest dla mężczyzny dożycie wieku starczego, gdy nigdy nie widział on piękna i siły, które mogło osiągnąć jego ciało*. Typowa leksyka, po jaką sięgamy od dawna, by nazwać dobrze zbudowanego mężczyznę, da się egzemplifikować poprzez takie zwroty, jak: *atleta, siłacz, mocarz, gladiator, tur, byk, skała, goliat...* Pojawiające się coraz częściej w krajobrazie naszej rzeczywistości: siłownia, sala ćwiczeń, boisko czy stadion sportowy, stają się miejscami, gdzie coraz częściej można usłyszeć nowe nazwania: *ciacho, paker, mięśniak, koks, kulturysta, muskuł, byk/bysior/byczysko, żyła/żylak, kaloryfer, strongman, beton, kark...* Ta leksyka uświadamia społeczny wymiar dziedziny.

Aspekt fizyczny — seksualność. Rosnące przyzwolenie społeczne, zwiększająca się tolerancja na manifestowanie naszych zachowań i preferencji seksualnych upowszechniają i porządkują zbiorową wiedzę leksykalną na ten temat. To, że jesteśmy seksualni na różne sposoby, które dzisiaj bez większych obiekcji czy zahamowań nazywamy i dookreślamy, można zilustrować poniższym rysunkiem:

Rys. 1. Rodzaje preferencji seksualnych

W ślad za tym leksykę egzemplifikują od dawna takie rzeczowniki, jak: *kobieciarz*, *dandys*, *lowelas*, *fircyk*, *babiarz*, *dziwkarz*, *kurwiarz*, *gach*, *pederasta*, *galant*, *prawiczek*, *fagas*, *cherubin/-ek*, *kokiet*, *transwestyta*, *erotoman*, *obojnak*, *ciota*...

Te zadomowione w naszych zasobach słownikowych nazwy są wzbogacane, a często i zastępowane wieloma nowymi jednostkami leksykalnymi typu: *playboy*, *maczo* (*macho*), *lovemann* (*lovrmen*), *gej*, *ciacho*, *pedał*, *pedryl*, *jebol*, *samiec*, *Alvaro*, *erotoman*, *dżolo*, *man*, *dobiegacz*, *metrus*, *Tinky Winky*, *zniewieścieniec*, *biutyś*...

Dziś trudno byłoby powiedzieć, które z tych słów ostaną się na dłużej w naszej przestrzeni komunikacyjnej. Wiele więcej wiemy o ich źródłosłowach. Widoczne są tutaj transfery z języka angielskiego, np.: *playboy* czy *biutyś* (ang. *beautiful*); odniesienia do charakterystycznych postaci kreowanych przez popularne telenowele, np.: *Alvaro* — od Alvara Giombiniego, postaci wykreowanej w brazylijskim serialu; nawiązania do skandalicznych lub sensacyjnych zajęć w przestrzeni medialnej i społecznej, np.: *Tinky Winky* — jednej z postaci programu telewizyjnego dla małych (1–4 lata) dzieci „Teletubisie”, która stała się onegdaj przedmiotem krytyki rzeczniczki praw dziecka, za rzekome preferencje homoseksualne. Zarzut wywołał oburzenie i kpiny tak powszechne i silne, że postać stała się rozpoznawalna, a teraz także symboliczna. Warto zauważyć, iż rzeczownik *erytoman* został wywiedziony od leksemu *erotoman* i odnosi się do emerytowanego erotomana. *Dżolo/dżolero* ma zaś rodowód dający się odnaleźć w języku Romów.

Aspekt fizyczny — moda/wygląd. Współczesny mężczyzna podąża chętniej niż jego poprzednicy za modą. Stara się na różne sposoby być dobrze ubrany, ufryzowany, doposażony w ładne, mniej lub bardziej użyteczne, przedmioty. Mnogość stylizacji, gustów i doznań estetycznych to także mnogość leksykalna. Przykładowo:

— *Ken to piękniś i modniś*, którego wzorem jest zabawka wyobrażająca partnera lalki Barbie;

— *Solar* to ktoś zawsze i bez względu na porę roku intensywnie opalony;

— *Gobelin* lub *Goblin* — osoba eksponująca intensywny zarost na klatce piersiowej, rękach i nogach;

— *Gołonóg* to, w przeciwieństwie do poprzednika, osobnik starannie i systematycznie depilujący się;

— *Glon/szapaton* są określeniami mężczyzn długowłosych;

— *Joler/graf/plejas* są najczęstszymi określeniami osób dbających o efektowny strój i podążających za trendami mody;

— *Krokodyl* — mężczyzna zaniedbany, z widocznymi brakami w uzębieniu;

— *Torbacz* — ktoś noszący z sobą jakąś torbę lub plecak, nieco na wzór damskich torebek;

— *Metrus* — osoba ubierająca się w sposób akcentujący wyróżniki jego metroseksualności;

— *Tinki Winky* — ktoś stylizujący się poprzez sposób ubierania na kobietę lub homoseksualista...

Aspekt mentalny — fenomen durnia i głupca. O zaletach ludzkiego umysłu mówi się w przestrzeni społecznej zdecydowanie rzadziej niż o intelektualnych niedostatkach. Te drugie, jak się wydaje, są chętniej i dosadniej nazywane. Dotyczy to przedstawicieli obu płci. W języku polskim istnieją formy żeńskie, utworzone od takich rzeczowników, jak *idiota (idiotka)* czy *kretyn (kretynka)*. Wyjątek stanowią formy męskie: *dureń* i *głupiec*, które są jak dotąd zarezerwowane tylko dla mężczyzn. Żeńskie odpowiedniki rzeczownikowe są tutaj zastępowane formami przymiotnikowymi: *durna*, *głupia*. Bogaty zasób leksykalny, służący do określania męskich niedoskonałości umysłowych, ilustrują takie rzeczowniki, jak: *ćwierćinteligent > półmózg, matoł, osioł dardaneński/skończony, muł, beton, mamut, tłok, oferma, pacjent, leszcz, łos, okurwienie, młotek, psychol, bałwan, gamoń, jamochłon, przewód pokarmowy*; oraz bardziej osadzone w psychiatrii: *debil, imbecyl, wariat, psychopata, neurotyk, kretyn, idiota...* W rosnącej stale tolerancji społecznej, dzięki której mniej wytykamy sobie wszelkie defekty, mało miejsca znajdujemy ciągle dla *myślących inaczej*. Ludzki intelekt, błyskotliwość czy mądrość traktowane są wyraźnie w sposób bardziej normatywny. Tutaj język zwraca się chętniej ku formom przymiotnikowym: *łepski, kumaty, błyskotliwy, naoliwiony, niegłupi, niekulawy...* lub opisowym: *nie w ciemię bity, łeb jak sklep, Ma pełno pod beretem...*

Aspekt społeczny — wychodzenie z roli. Mężczyzna od pokoleń postrzegany jako głowa rodziny, życiowy partner kobiety, mąż i ojciec wspólnie wychowywanych dzieci, ale również gwarant bezpieczeństwa, dostatku i życiowej stabilizacji — odchodzi z wolna w społeczny niebyt. W dużej mierze jest to pochodną kryzysu rodziny, rosnącej potrzeby robienia kariery, konsumpcyjne-

go modelu życia, swobody seksualnej i braku dawnych *męskich* wyzwań. Coraz mniejsza społeczna wymagalność i malejące w stosunku do współczesnych mężczyzn oczekiwania powodują, że zmienia się definicja takiego — pożądanego mężczyzny-partnera. Ciągłe jeszcze funkcjonuje utrwalona w świecie naszych babek wróżba, zilustrowana poniżej:

Rys. 2. Wróżba dotycząca partnera

Skoro więc i wróżby na przyszłość, czy raczej na szybko zmieniającą się przyszłość, muszą ulegać znaczącym modyfikacjom, to należy pamiętać, że mężczyzna ciągle jeszcze: *kocha, lubi, szanuje...*, ale jednocześnie wiele obszarów wspólnotowych często już zaniedbuje. W jakiś sposób ilustruje to zaproponowana poniżej antywróżba, dotycząca wprawdzie powolnego, ale widocznego, męskiego wychodzenia z różnych społecznych ról:

Rys. 3. „Antywróżba” dotycząca partnera

Aspekt społeczny — uzależnienia. Choroby uznawane za cywilizacyjne, wszelkiego rodzaju fobie i uzależnienia oraz ich rozpoznawanie i przeciwdziałanie niesionej przez nie szkodliwości wprowadziły do naszego języka nowy i bogaty zasób leksykalny. Zwłaszcza popadanie w chorobliwe zależności od różnorodnych *używek* wydaje się tutaj obszarem chętnie nazywanym. A przecież jeszcze nie tak dawno, bo w opisie Elizy Orzeszkowej, wyglądało to nader skromnie. W jej powieści *Nad Niemnem* starający się o rękę ubogiej Justyny Orzelskiej bogaty Teofil Różyc był prezentowany godnie, ale z jednym przecież defektem — tym mianowicie, iż był *morfinistą*. Nerozumiejący zupełnie tego terminu Benedykt Korczyński, pojął błędnie, że chodzi po prostu o *pijaka*. We współczesnym leksykonie formy rzeczownikowe, jakimi określa się poszczególne uzależnienia, są słowotwórczo i fleksyjnie bardzo zróżnicowane. Wystarczy tutaj wymienić:

- holik** (*alkoholik, pracoholik, seksoholik*);
- man** (*erotoman, narkoman, lekoman*);
- ista/-ysta** (*sadysta, morfinista, hazardzista*);
- acz** (*palacz, gracz, wachacz*);
- rektyk** (*bigorektyk, anorektyk*).

Ponieważ wiele osób uzależnionych nie jest w stanie samodzielnie zapanaować nad swoimi przypadłościami, istnieje wiele instytucji, które w tym pomagają. Ich nazwy, zarówno pełne, jak i skrócone, również wzbogacają naszą leksykę. Oto kilka przykładów:

- AŻ** — anonimowi żarłocy;
- AA** — anonimowi alkoholicy;
- AH** — anonimowi hazardziści;
- AN** — anonimowi narkomani;
- AS** — anonimowi seksoholicy;
- SLAA** — anonimowi uzależnieni od seksu i miłości...

Aspekt społeczny — rodzina. Powszechnie zauważany i coraz staranniej analizowany kryzys rodziny, podobnie jak nietrwałość związków małżeńskich, skutkują powstawaniem nowych formacji rodzinnych. Rośnie np. społeczna akceptacja dla par homoseksualnych. W Polsce, jak w wielu innych społecznościach o stale poprawiającym się poziomie socjalnym i bytowym, nasza samowystarczalność jest coraz większa. Może właśnie dlatego upowszechnia się samotniczy tryb przeżywania własnej dorosłości. Z dala od trudności i zobowiązań wynikających z macierzyństwa, ojcostwa, partnerstwa, odpowiedzialności za rodzinę pojawia się *singel*. Rozpoznawany społecznie jako: (*stary*) *kawaler, wdowiec, rozwodnik, osoba w separacji, osoba samotna/porzucona, osoba przychodząca sama na spotkania towarzyskie i imprezy*... Jest to więc każde bycie poza rodziną, w jej klasycznym rozumieniu. Najczęściej jednak mówi się o samotności z wyboru. Podczas gdy prawdziwy *singel* to *quirkyalone*. Słowo to nie ma odpowiednika w języku polskim. Powstało ze złożenia słów *quirky* (*odjechany, kosmiczny*) i *lone* (*sam*). Oba te słowa mają więc pozytywne zabarwienie i nie powinny być

tłumaczone jako *samotny* i *dziwny*. Samo określenie, ale i typ społeczny został po raz pierwszy zdefiniowany w powieści pod takim samym tytułem. Jej autorką jest amerykańska pisarka Sasha Cagen.

Aspekt społeczny — przynależność. Współczesny mężczyzna, mimo że w prywatnym życiu chętnie decyduje się na samotną drogę, to w przestrzeni społecznej czuje rosnącą potrzebę przynależenia i zrzeszania się. Lubi być rozpoznawany i identyfikowany jako członek jakiejś formacji, grupy fanowskiej, partii czy subkultury. To obszar aktywności, który doczekał się bogatej i różnorodnej leksyki. Dobrym przykładem jest tutaj przynależność do społeczności fascynującej się jakimś rodzajem muzyki. Uruchamia to wiele zachowań — poczynając od miejsc wspólnych, a na sposobie ubierania się i stylizowania skończywszy. Chodzi tutaj o nazwania typu: *punk*, *metal*, *raper*, *hip-hopowiec*, *dresiarz*, *hipster*, *hipis*, *skate*, *emo*, *got*, *skinhead (skin)*, *grunge*, *poppers*, *mods*, *gangsta*, *rockers*...

Innych nazwanych rodzajów przynależności jest wiele:

- szkolna: *gimbus* (gimnazjalista);
- zawodowa: *stripper* (striptizer);
- towarzyska/artystyczna: *drag queen* (przebieranie i stylizowanie się na kobietę w celach artystycznych i towarzyskich);
- partyjna/organizacyjna: *moher*, *oazowiec*, *pisior*;
- rodzinna: *patchwork* (były mąż utrzymujący relacje rodzinne);
- konsumencka: *palacz*, *jaracz* (palący marihuanę), *koksia* (zażywający kokainę), *brauniarz* (zażywający heroinę), *ćpun*, *nojafer* (żyjący w świecie gier komputerowych).

Aspekt mityczny — wyobrażenie. Definiowanie *prawdziwego*, *stuprocentowego* czy *silnego* mężczyzny również ulega społecznym przeobrażeniom. Literacko (jeśli nie wyłącznie literacko) pobrzmiewają frazy typu: *Mężczyzna, który nie poświęca czasu rodzinie, nie jest prawdziwym mężczyzną* (Mario Puzo) czy *Prawdziwy mężczyzna nie je miodu. Prawdziwy mężczyzna żuje pszczoły* (Paulo Coelho). Podobnie traci na powszechności mniemanie, że *prawdziwy facet* najczęściej nie potrafi sam zrobić czegoś do jedzenia, chodzi w dziurawych spodniach i poplamionej koszuli, jest nieogolony, zarośnięty i niechlujny. Tzw. *silny mężczyzna* jest oczywiście ciągle w cenie. Świadczy o tym komercyjna produkcja filmowa, rosnące rzesze klientów siłowni i sal treningowych, popularność sportów walki czy sportów ekstremalnych. Oczywiście należałoby zastanowić się nad tym, kto oczekuje dzisiaj od mężczyzn, by ciągle byli właśnie tacy. Czy to oczekiwania kobiet (samic), innych mężczyzn, z którymi się rywalizuje, nas samych — a może to tylko moda, model życia, społeczna presja, coraz bardziej wymagany dodatek do CV.

Animalizacja. W naszej, wcale nie tak skorej do zmian, przestrzeni kulturowej mężczyzna od wieków był przyrównywany do różnych zwierząt. Te skojarzenia na równi go krytkowały, co komplementowały. W związkach partnerskich kobiety chętnie sięgają po pieszczotliwe porównania typu: *mój piesku*, *robaczku*,

misiu, zwierzaczku, króliczku... W pracy z cudzoziemskimi studentami, wśród których znakomitą większość stanowią zawsze kobiety, posługuję się poniższym rysunkiem Sławomira Mrożka:

Rys. 4. Męski zwierzynek według Sławomira Mrożka (Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa)

Wyobrażenia mężczyzny, przyrównanego tutaj do: *psa, barana, byka, świni i małpy*, oczywiście nie są dla niego zbyt pochlebne. Okazuje się jednak, że to jeden z możliwych inwentarzy. Łatwo i chętnie jest wzbogacany przez: *lisa, węża, smoka, koguta, królika, woła, konia, szczupaka, osła, muła, pijawkę, motyla, gada, płaza, trutnia, pasożyta, mamuta...* Skojarzenia wynikają nie tyle z osobistych doświadczeń respondentek, ile z ich kulturowej edukacji. Animalny mężczyzna ciągle więc funkcjonuje poprzez wiele skojarzeń i tekstów kultury.

Targowisko próżności — bycie na rozdrożu. Rzeczywistość nie toleruje próżni. Znacznie lepiej reaguje na próżność i próżniactwo. To, że we współczesnym świecie mężczyzna „niejedno ma imię” i że imię to nader często się zmienia, nikogo nie dziwi. Wydaje się, że bycie modnym mężczyzną, kimś zauważanym, *topowym* — *celebrytą* lub *idolem* jest pragnieniem, dla którego zaspokojenia powstają coraz to nowe scenariusze. Chcemy być jednocześnie: dobrze zbudowani, modnie ubrani, aktywni społecznie, towarzysko rozpoznawalni, seksualnie zaspokojeni, eksponujący swoją pleć, zamożni, wyposażeni w mnóstwo przedmiotów i urządzeń elektronicznych, przynależni do jakiejś wspólnoty, żyjący pełnią życia, zindywidualizowani — słowem: dramat wyboru. Czy możliwy jest tutaj jakiś kompromis? Może raczej niestrudzone jego poszukiwanie. Dowodem na to niech będzie nowe męskie wcielenie — wcielenie *lumberseksualne*. To ktoś *męski*, za-

rośnięty *survivalowiec*, nietracący jednocześnie swojego żeńskiego pierwiastka. Pogrobowiec metroseksualności, dbający jednocześnie o siebie w przesadny sposób. Nosi długą brodę, flanelową koszulę w dużą kratę, sprane robocze spodnie i siekierę. Ta ostatnia jest już jednak dobrej, markowej firmy. Nie ukrywa swoich emocji, ale i nie traci kontaktu z wirtualnym i elektronicznym światem. „Who is the lumbersexual man?” — pytają i odpowiadają jednocześnie członkowie internetowo zintegrowanego świata. Trochę, jakby wynikało to z nazwy *graciarz* i *drwal*. Ten przerośnięty skaut włóczy się po górach i lasach z plecakiem, w którym pełno gadżetów bardziej niż rupieci. Bo to nie rupieciarze, w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia. Sam lubi być określany jako *drwal*, a nawet jako *drwaloseksualny* mężczyzna. Jego ciało zdobią tatuaże i *dziargi*, ale na rękę ma wodoodporny zegarek z kompasem i minikomputerem. Jest *mobilnym* traperem *online*.

Mężczyzna@com. Różne i stale nowe potrzeby, sytuacje i mody powodują, że język zmuszony jest nadążać za koniecznością nazywania, określania, porównywania. Trudno powiedzieć, co z tych nowych zasobów leksykalnych utrwali się i upowszechni. Napływ nowego słownictwa jest, co starałem się zilustrować, bogaty i pojawia się w polszczyźnie praktycznie zewsząd. Czyli nic nowego w języku, za to dużo nowego w byciu mężczyzną.

Bibliografia

- Cagen S. (2004), *Quirkyalone: A Manifesto for Uncompromising Romantic*, New York.
Coelho P. (1994), *Na brzegu rzeki Piedry usiadłam i płakałam*, przeł. B. Stępień, A. Kowalski, Warszawa.
<http://malvina-pe.pl/post/302-lumberseksualizm-czyli-jak-wykreowac-plec#sthash.YXvCzeB2.dpuf>.
Miejski słownik slangu i mowy potocznej, <http://www.miejski.pl/>, 2006–2014.
Orzeszkowa E. (1987), *Nad Niemnem*, Warszawa.
Puzo M. (1998), *Ojciec chrzestny*, przeł. B. Zieliński, Warszawa.
Sławomir Mrożek. *Rysunki zebrane*, Kraków 1990.
Słownik języka polskiego (1981), red. M. Szymczak, Warszawa.
Słownik wyrazów trudnych i kłopotliwych (2010), red. M. Bańko, Warszawa.

Image changes of a man in the linguocultural space

Summary

Linguistic sensitivity to the reality around us, particularly the one in the social dimension, is an intriguing research area. In the wake of the ever faster rushing world, the language tries to catch up in different ways, not always in its own way. It borrows, calques, phonetically assimilates the foreign lexicon; moreover, it creates neologisms, fabricates and inserts new, “author’s” words, expressions and phrases. The linguocultural space, implied as a special area, where the language is intertwined with the described culture of a society — ethnic, national or linguistic, should look forward to the change

of its own denomination. Calling phenomena linguocultural indicates the succession from language to reality. It is rather “demanding” linguistically. If indeed we adopt the sequence of events, the space in question is essentially linguocultural. The language must catch up and name new situations, phenomena, artifacts rather than create the reality which is made up of them. The relationship is analysed in the article and illustrated by examples thematically related to the image changes of a man.

Keywords: linguistics, culture, anthropology language, man, society, sex, picture